

✶ Kochany Panie
O prawie 3^{ty} i nowy rozbrzduszenie
(juz w tożtku!) Pana artykuł o Panufniku -
Wykaze, wsumpredej i piosz Panu bravo, za
ten ton prawdziy, igry i odważny. Piosz bez względu
na to czy się na czymś zgodam czy nie na czymś.
Ale ten tego artykułu, mnie osobiście uciarzył, jętkly
"uarencie", - i droczył pner swoje nastawienie
na sto dwa

(Frank szwajcarski miał, zdaje się, sto dwa
procent polkrycia wotem - czy to stąd
poszło?!)

Przer Kapitalistyczne nauyki - (mam
60 zł. na majgiltku - ale to chroniczne) -
(u was coś) - ^{za artykułami} ale gdzie? - [nawias])

Panufnik jest z pewnością z temperamentu
Klasyka, muryguzym. To znaczy, inwencja ~~z~~ tego
pobudzona jest w duryim procencie barwa instrumenta
(czy instrumentów - kombinacja - etc). Uwieram
absolutnie, że klasyfikowanie tego jako 2te czy
dobre, jest idiotyzmem. Tak jest - prawo to
miał już i taki niby nie Klasyka jak
Beethoven, a बाद dobre wiedział kiedy trzeba
(z sopranami!) a kiedy flet czy oboj, (jakie
ciudne brzmienia instrumentów z tego czasu
Szyzalen w Lipsku!) - Inwencja Rameau

2.

pobudzona była klawesynem (ieby mi
 mówić: rodziła się z klawesynem,
 spadłby mi w przekleśny rachetek do
 formichotyńskiego wysłania!) Chopina
 z fortepianem (2). To nie wyraża sprawy, ale
 nie sposób pomyśleć tego zupełnie.
 Z tego rodzaju przed impresjonizmem
 padł cień na poszukiwania tak zwanej
 koloru - t. j. barwy od instrumentu
 wywodząc - a to u tego muzyka (Pawła)
 powodowało mnóstwo podobek twórczych
 czyli, prosto, natężeń, jak u
 wielu najlepszych od 100 lat.

[Powsz: To oczywiście nie wyraża tematu].
 uwagi Pana są słuszne i ujmują, choć
 od istotniejszej i głębszej strony - ale
 to co pisze jest też br. istotne, w
 moim przekonaniu.

Wielkie formy i "wielkie tematy"
 (Fresciowe) poniekąd go "zbatanowały"
 odciągając od tych poszukiwań i od form
 drobniejszych, kameralnych, ^u których cwał
 się bardziej u domu, moim zdaniem.
 Mówiłem um to wtedy, w 40 czy, a Pan
 pisze, skoro jest Pan tak zainteresowany
 do jego twórczości jak to Pan
 w artykule wyraził. Pisze to też Pan

3.

profund. Nie wiem też, czy to dobre czy
złe. Tak jest - i klasifikowanie na
lepszy czy gorszy może mieć sens.

Konstatuję tylko. I robaczymy co będzie dalej.
Niewątpliwie ~~to~~ zrobisz w. wielki wysiłek
pójścia na tę realizację, odskądając

u kogo wiele poszukiwań, które też miały swoje
specjalne strony. Jednakże, u niektórych talentów te rzeczy zstępują
w coś więcej niż u średnia klas. Cała ta historia z barwą jest więc
możliwa i szeregiem, ale warunek, gdy

chodzi o ~~to~~ tego muzykę. Inwencja
tym pobudzana - posługująca się dającym
tematem muzycznym (historycznym, czy obcym)

- koloruje ten temat, oprawia go w
muzykę ścisłą formę. Natomiast mniej
jest własnej inwencji melodyjnej (czy też
pisze się: melodyjnej? Nie wiem.) Zresztą,
Wagnerowi zarzucano też ubóstwa melodyjnej.

Można by tak długo...

Inwencja u muzyków płynie z bardzo
różnych źródeł, wzruszeń, radości, i tu
porówni mieć dużo swobody. Wtykanie
u to łap puzerkadra im, Stąd też ta

specjalna, tak cenna dyskrekcja muzyków
ujawniania co do trójdzielnego tematu, i dalsi odkrywania tej

4

sprawy

Terminem adagio czy allegro. No to nie jest literatura, tylko muzyka.

Wielu koleżanów krewni zależy od tego Państwa artystów przeżyją. Ale, wiec już więcej zależy. Ufam, że Serwis Państwa ani jaemu nikomu nie będzie robił z tego powodu. (passus o Nobysance!) Chociaż awantury Państwa gotowi mieć - i to dobre nawet, byle nie było źle!

Ja ukażę wam ramię wiersz i Juddam dion. Pordarianam teri sendaynie Stefana Jarosławskiego. (Mam uuu oddać Kriszille - br. uikaw.) - Chaotycznie napisane - ale teri jest okropnie późno i robota ciężka na tym. Zygmunt Mycielski.

Wskazuję ciemnie kark cęsy i tego przede wszystkim wiersz. Wskazuję ciemnie kark cęsy i tego przede wszystkim wiersz.

Wsk. Czarwickiego 88/6.
piątek III. 1954.
sobota

Zawsze drażni mnie u Kristyka od artystyguys ton sgdemia, na dobre i źle, natomiast uważam za istotne klasyfikowanie na "podoba mi się", "nie podoba". To, wraz z zaang.

Wstępniemi.

Wskazywanie

Wszystko co Paan pisaniem w liście o
Pamfletu. to bzdury - to on ma rację.

Styżać się dnia w Hali Mirowskiej: III część
Symfonii Prokofjewa - właśnie tam - chyba 8000
ludzi - i jest wspaniale. - Mnie właśnie dlatego,
że te moje teoryjki poprowadzi do spójnych rezultatów
- (teoryjki o Koloradzie itd. - Dupele!) -
Co za styl, wyścizna, wykonanie zamierza!

Złoty dzień

15
16 - III. 54.

Zygmunt Mycielski

List Zygmunta Mycielskiego do Michała Bristigera z marca 1954¹

podali do druku i oprac. Sylwia Wachowska i Aleksander Laskowski

Kochany Panie,

O prawie 3-ciej w nocy rozbudził mnie (już w łóżku!) Pana artykuł o Panufniku². Wyłażę czym prędzej i piszę Panu brawo, za ten ton prawdziwy, żywy i odważny. Piszę bez względu na to, czy się na wszystko zgadzam, czy nie na wszystko. Ale ton tego artykułu mnie szalenie ucieszył, jakby „nareszcie”, — i choćby przez swoje nastawienie na sto dwa (frank szwajcarski miał, zdaje się, sto dwa procent pokrycia złotem — czy to stąd poszło?!).

Precz kapitalistyczne nawyki — (mam 60 zł na majątku, ale to chroniczne) (u was coś za artykuł — ale gdzie? — [nawias]).

Panufnik jest z pewnością z temperamentu kolorystą muzycznym. To znaczy, inwencja jego pobudzona jest w dużym procencie barwą instrumentu (czy instrumentów — kombinacja — etc.). Uważam absolutnie, że klasyfikowanie tego jako złe czy dobre, jest idiotyzmem. Tak jest — prawo to miał już i taki ni by nie kolorysta jak Beethoven, a Bach dobrze wiedział, kiedy trąbka (z sopranami!), a kiedy flet czy obój. (Jakie cudne brzmienie instrumentów z tego

czasu słyszałem w Lipsku!). Inwencja Rameau pobudzana była klawesynem (żeby nie mówić: rodziła się z klawesynu, wpadlibyśmy w przeklętą zachętę do formalistycznego myślenia!). Chopina z fortepianu itd. To nie wyczerpuje sprawy, ale nie sposób pominąć tego zupełnie.

Z tchórzostwa przed impresjonizmem padł cień na poszukiwania tak zwanego koloru, tj. barwy od instrumentu wychodząc — a to u tego muzyka (Panufnik) powodowało mnóstwo pobudek twórczych, czyli, po prostu, natchnienie, jak u wielu najlepszych od stu lat.

(Powt.[arzam]: To oczywiście nie wyczerpuje tematu).

Uwagi Pana są słuszne i ujmują rzecz od istotniejszej i głębszej strony, ale to co piszę jest też bardzo istotne w moim przekonaniu.

Wielkie formy i „wielkie tematy” (treściowe) p o n i e k ą d go „zbałamuciły”, odciągając od tych poszukiwań i od form drobniejszych, kameralnych, w których czuł się bardziej w domu, m o i m z d a n i e m. Mówiłem mu to zresztą w cztery oczy, a Panu piszę, skoro jest Pan tak nastawiony do jego twórczości, jak to Pan w artykule wyraził. Piszę to też Panu poufnie. Nie wiem też, czy to dobrze, czy źle. Tak jest — i klasyfikowanie na lepiej czy gorzej znów nie ma sensu. Konstatuję tylko. I zobaczymy, co będzie dalej.

¹ Niepublikowany list z archiwum Michała Bristigera w pieczy Grażyny Bristigerowej. Drukujemy za łaskawą zgodą spadkobierców.

² M. Bristiger, *Rozważania bez hagiografii nad twórczością Andrzeja Panufnika*, „Przegląd Kulturalny” 1954, (11–17.03).

Niewątpliwie zrobił bardzo wielki wysiłek pójsia na tę realistyczną drogę, odkładając w kąt wiele poszukiwań, które też miały swoje groźne strony. Jednakże u wielkich talentów te rzeczy wyglądają nieco inaczej niż u średniaków. Cała ta historia z barwą jest więc może i szczegółem, ale ważnym, gdy chodzi o jego muzykę. Inwencja tym pobudzana — posługująca się danym tematem muzycznym (ludowym czy starym) — koloruje ten temat, oprawia go w niezwykle ścisłą formę. Natomiast mniej jest własnej inwencji melodyjnej (czy też pisze się: melodycznej? Nie wiem). Zresztą Wagnerowi zarzucano też ubóstwo melodyjne.

Można by tak długo...

Inwencja u muzyków płynie z bardzo różnych źródeł, wzruszeń, zachwyty i tu powinni mieć dużo swobody. Wtykanie w to łap przeszkadza im. Stąd też ta specjalna, tak częsta dyskrecja muzyków co do ujawniania treściowego tematu i chęć okrywania tej sprawy terminem adagio czy allegro. Bo to nie jest literatura, tylko muzyka.

Wielu kolegów krew zaleje, gdy ten Pana artykuł przeczytają. Ale, niech już wreszcie zaleje. Ufam, że świństw Panu ani jemu nikt nie będzie robił z tego powodu (passus o *Kołysance!*³). Choć awantury Pan gotów mieć — i to dobrze nawet, byle nie było źle!

Ja w każdym razie winszuję i ściskam dłoń. Pozdrawiam też serdecznie Stefana Jarocińskiego⁴. (Mam mu oddać książkę — bardzo ciekawą).

Chaotycznie napisałem, ale też jest okropnie późno i robota cierpi na tym.

Zygmunt Mycielski
Wwa, Czarnieckiego 88/6
Piątek / sobota
III 1954

[dopisek]

Zawsze drażni mnie w krytykach artystycznych ton sądzenia, na dobre i złe, natomiast uważam za istotne klasyfikowanie na „podoba mi się”, „nie podoba”. To, wraz z zaangażowaniem osobistym wyczuwam w Pana

³ Kompozycja Andrzeja Panufnika. Prawykonanie: Kraków 9 listopada 1948 roku pod batutą kompozytora.

⁴ Stefan Jarociński (1912–1980) — muzykolog, krytyk i pisarz muzyczny.

artykule, i to właśnie mnie tak cieszy i tego przede wszystkim winszuję. — Rzadkie u nas.

Uzupełnienie

Kochany Panie,

Wszystko co Panu pisałem w liście o Panufniku, to bzdury — to on ma rację.

Słyszałem dziś w Hali Mirowskiej⁵ III część *Symfonii Pokoju*⁶ — właśnie tam — chyba 8000 ludzi, jest wspaniała. Może właśnie dlatego, że te moje teoryjki poprzewracał do góry nogami — (teoryjki o kolorach itd. — duperele). Co za styl, czystość, wykonanie zamiaru!

Ściskam dłoń
Z. Mycielski
15/16 III. 54.

⁵ Po wojnie koncerty symfoniczne w Warszawie organizowano m.in. w Hali Mirowskiej. Nowy gmach Filharmonii Warszawskiej został ukończony w 1955 roku. 21 lutego 1955 roku podczas inauguracji sezonu artystycznego w nowej siedzibie filharmonii uhonorowano mianem Filharmonii Narodowej.

⁶ Utwór na chór chłopięcy, chór mieszany i orkiestrę do słów Jarosława Iwaszkiewicza (wiersz pt. *Pokój*) ukończony przez Andrzeja Panufnika w 1951 roku. Po ucieczce na Zachód Panufnik wycofał go z katalogu swoich kompozycji.